

Dzień wolności sektora prywatnego w roku 2024 przypada na 26 lipca

Zaraza wróciła!

Niestety, nie mamy dla Was dobrych wieści. W 2024 roku dzień wolności sektora prywatnego przypadnie, według naszych prognoz, **dopiero 26 lipca – później niż w** okresie szalonej polityki gospodarczej wydawania pieniędzy na prawo i lewo podczas **pandemii w roku 2020**. Porównanie rok do roku przedstawiono poniżej, w Tabeli 1. Dzień ten oznacza, że od tego symbolicznego momentu sektor prywatny, a więc przedsiębiorcy i wszyscy ci, którzy otrzymują od nich pensje, przestaje finansować rząd i zaczyna pracować na własny rachunek.

2017	15 czerwca
2018	18 czerwca
2019	20 czerwca
2020	24 lipca
2021	2 lipca
2022	26 czerwca
2023	19 lipca
2024 (prognoza)	26 lipca

Tabela 1. Dzień wolności sektora prywatnego w poszczególnych latach. Źródło: opracowanie własne.

Oznacza to, że wydatki publiczne (pomniejszone o fikcyjne transakcje w postaci podatków czy składek opłacanych od pracowników sektora publicznego) będą stanowiły w tym roku prawie 57% Produktu Prywatnego Brutto (czyli tej części PKB, którą wytworzył sektor prywatny, a nie konsumpcja lub inwestycje państwa).

Dlaczego wartość wskaźnika nie spada?

Wskaźnik obciążenia sektora prywatnego wydatkami publicznymi prezentuje się coraz gorzej. Jest tak dlatego, że wydatki państwa dynamicznie rosły przez ostatnie dwa lata, i to mimo stagnacji prywatnej części gospodarki. W tym roku m.in. mieliśmy do czynienia z następującymi wydarzeniami

- weszło w życie podniesienie świadczenia 500+ do 800 zł miesięcznie,
- znacznie (o 20-30%) podniesiono płace sektorze publicznym,

- waloryzacja rent i emerytur jest dużo wyższa od nominalnego wzrostu gospodarczego,
- wchodzi w życie tzw. „babciowe”,
- ratuje się kolejnymi miliardami nierentowne kopalnie,
- dokłada się gospodarstwom domowym do opłat związanych ze zużywaniem energii elektrycznej.

Wszelkie kroki zmniejszające wydatki państwa – jak likwidacja niektórych fundacji czy instytutów powołanych przez poprzedni rząd przynosi oszczędności mniej więcej tysiąc razy mniejsze, niż koszty wymienionych wyżej programów – wydaje się miliardy, a oszczędza się miliony.

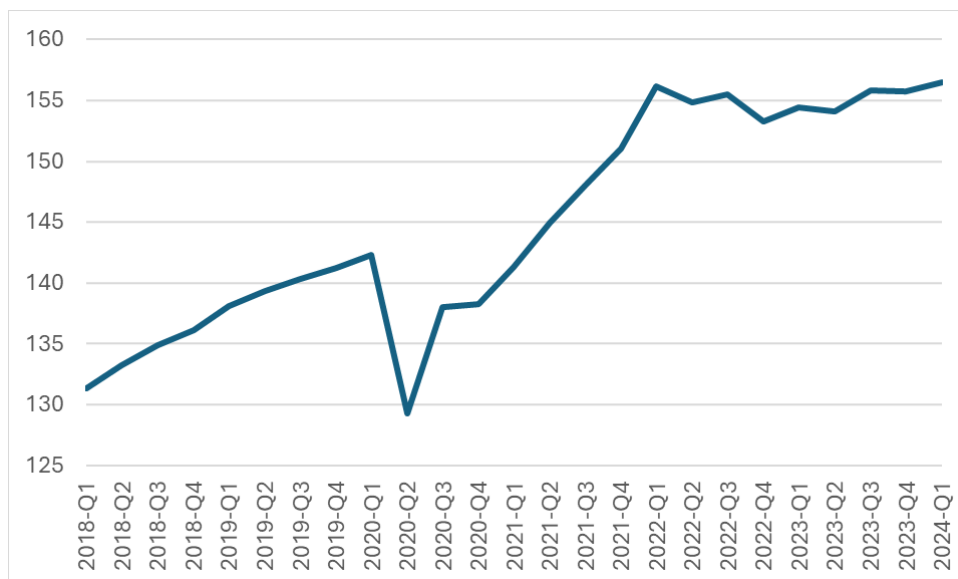
Dr Mateusz Benedyk, twórca wspomnianego wskaźnika zwraca uwagę na to, że wbrew panującej narracji, to nie wzrost wydatków na obronność odpowiada za większość wzrostu wydatków publicznych. „W 2019 roku polskie wydatki publiczne wynosiły ok. 42% PKB. W roku 2024 mają wynieść już 49% PKB. Z tych 7 punktów procentowych wzrostu przez 5 lat wydatki na obronność mogą tłumaczyć jedynie 2 (wzrost z ok. 2 do ok. 4% PKB). Mówiąc inaczej – niecałe 30% wzrostu wydatków to wydatki obronne. Pozostałe 70% to efekt przed- i powyborczego konkursu na zaprojektowanie możliwie najbardziej nieodpowiedzialnej polityki gospodarczej” – tłumaczy dr Benedyk.

Wpływ na PKB

Utrzymywanie się wydatków publicznych na tak wysokim poziomie zagraża długookresowemu rozwojowi polskiej gospodarki. To sektor prywatny potrafi lepiej alokować zasoby i skuteczniej podnosić ich produktywność w gospodarce. Dzieje się to dzięki możliwości faktycznej realizacji procesu kalkulacji ekonomicznej i otwarciu na przedsiębiorcze eksperymentowanie. Sygnały ostrzegawcze, dotyczące wpływu podniesionych wydatków publicznych na gospodarkę już do nas docierają.

Od pierwszego kwartału 2022 roku do pierwszego kwartału 2024 roku polska gospodarka pozostawała w stagnacji i dopiero po ośmiu kwartałach minimalnie przebiła poziom produkcji z początku 2022 roku. Zależność tą zaprezentowano na Wykresie 1. Tak długa stagnacja jest bardzo nietypowa dla polskiej gospodarki, dla której działania światowa recesja oznaczała zazwyczaj jedynie nieco niższe tempo wzrostu. „Gdyby teorie keynesowskie miały choć ziarno prawdy w sobie, to rosnące deficyty finansów publicznych w roku 2022 i 2023 szłyby w parze z wysokim wzrostem gospodarczym i dynamicznym

odbiciem z gospodarczego dołka. Działo się jednak inaczej – gospodarka stała w miejscu” – dodaje dr Benedyk.



Wykres 1. Produkt Krajowy Brutto Polski. Indeks (2010=100). Dane kwartalne po dostosowaniu sezonowym i kalendarzowym. Źródło: Eurostat.

„Nie oznacza to oczywiście, że polska gospodarka będzie już trwale pogrążona w stagnacji – dalej istnieją duże rezerwy wzrostu produktywności w polskiej gospodarce i nadgonienia luki względem bogatszych państw zachodu Europy. Jeżeli jednak nie weźmiemy się poważnie za redukcję wydatków publicznych i nie damy więcej przestrzeni sektorowi prywatnemu, to długookresowe tempo naszego wzrostu gospodarczego spadnie. Trwale wysokie wydatki publiczne mogą zastopować nawet najbardziej konkurencyjne gospodarki. Opiewana do niedawna Finlandia na kryzys roku 2008 odpowiedziała gwałtownym wzrostem wydatków publicznych i do dzisiaj ściga się z Francją o miano najbardziej rozrzutnego rządu Unii Europejskiej. Efekty takiej polityki są niestety opłakane i od 15 lat gospodarka Finlandii znajduje się w stagnacji – dochód na osobę w tym kraju był w roku 2023 mniejszy niż w roku 2008. Nie powtórzmy tego błędu” – ostrzega dr Benedyk.

Dlaczego nasz wskaźnik jest lepszy niż inne?

Dzień wolności sektora prywatnego wskazuje, jak dużą część prywatnej części PKB pochłaniają rzeczywiste wydatki rządowe. Dzięki takiemu ujęciu, nasz wskaźnik lepiej od innych oddaje rzeczywistą skalę obciążenia sektora prywatnego wydatkami państwa. Z jednej strony, od wydatków państwa odejmujemy te, które są jedynie księgową fikcją – jak podatki i składki na tzw. ubezpieczenia społeczne płacone przez pracowników sektora publicznego, czy

emerytów i rencistów. Z drugiej strony, wartość tak skorygowanych wydatków publicznych przyrównuje się do prywatnej części PKB – bez uwzględnienia w niej zakupu tzw. finalnych dóbr konsumpcyjnych i inwestycyjnych przez państwo. Dzięki temu unikamy kolejnej fikcji – a mianowicie tego, że dobra i usługi dostarczane przez państwo są rzeczywiście warte tyle, ile wydaje się na nie pieniędzy.

Na podstawie planowanej wielkości wydatków publicznych i prognozowanej struktury PKB corocznie publikujemy prognozę wskaźnika na dany rok. Po pojawieniu się danych o finansach publicznych i PKB za poprzednie lata przeliczamy ponownie nasze wskaźniki i podajemy dane o rzeczywistym wykonaniu i PKB, a nie tylko prognozy.